[Nr. 4.] KWIECIEŃ 1917. Rok II.



Nauczyciel Ludowy

Chcę go dźwignąć, uszczęśliwic,
Chcę nim cały świat zadziwić...
(Dziady. część III).

REDAKTOR: BAŁABAN JÓZEF.

Cena prenumeracyjna wynosi 6 Kor. rocznie.
Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14.

Mała sprawność szkoły galicyjskiej.

Mizerya szkoły galicyjskiej coraz powszechniej jest odczuwaną. Głosy krytyki coraz częściej się odzywają ze wszech stron, ze wszystkich stronnictw politycznych, a nawet z tych sfer, które były czynne przy tworzeniu metod działania i zasad, na jakich ustrój dzisiejszej szkoły jest oparty. Jesteśmy przekonani, że po przejściu zawieruchy wojennej, uspokojeniu wzburzonych fal życia społecznego i narodowego w kraju i ogólnej likwidacyi szkód wyrządzonych stanem wojennym, jedną z najważniejszych potrzeb przy odbudowie kraju okaże się gruntowna rewizya obecnego systemu szkolnictwa ludowego, którego zastarzałe formy nieodpowiadają już dzisiejszem wymaganiom, obce są wszelkim koncepcyom umysłów pedagogicznych i nie liczą się z postępem wiedzy pedagogicznej.

Stan obecny i ustrój dzisiejszej szkoły ludowej nie da się utrzymać na dłuższą metę.

Ktoby pod tym względem miał jakiekolwiek wątpliwości, tego mogą przekonać następujące cyfry:

Spisy ludności wykazały:

	Przy ogólnej liczbie mieszkańców	Analfabetów powyżej lat 6-ciu
w r. 1880	5,958.907	4,787.298
„ „ 1890	6,607.816	3,785.282
„ „ 1900	7,315.939	3,380.736
„ „ 1910	8,025 675	3,026.190 [1])

Analfabetyzm przeto zmniejszył się o

w I. 10-ciu. [1880—1890]	1,052.016	przy zwiększeniu się ludności o 648.909
w II. 10-ciu. [1890—1900]	354.546	przy zwiększeniu się ludności o 708.123
w III. 10-ciu. [1900—1910]	354.546	przy zwiększeniu się ludności o 709.736

Przedstawiając to w procentach:
Analfabetów w r. 1880 było 80·33% na ogół ludności

	Analfabetów było	mniej o	przy zwiększeniu się ludności w ciągu 10. lat o
z końcem I. 10-cia.	56·74%	23·59%	10·88%
z końcem II. 10 cia.	46·21%	10·53%	11·62%
z końcem III. 10-cia.	40·59%	10·53%	9·70%

Wielce pouczające i oświetlające całą sprawę są zestawienia wydatków, jakie kraj ponosi na cele wykształcenia i oświaty:

[1]) Nie mogąc wydobyć liczby ścisłej, z powodu braku pod ręką źródeł, podajemy liczbę powyższą w przybliżeniu, przypuszczając, że cyfra analfabetów powyżej lat 6-ciu zmniejszyła się co najmniej o cyfrę z drugiego 10-lecia tj. cyfrę 354.546.

w r. 1880	wydatki	na	te	cele	wynosiły	978·748 [1])
w r. 1890	„	„	„	„	„	2,056.730 [2])
w r. 1900	„	„	„	„	„	8,923.718 [3])
w r. 1910	„	„	„	„	„	21,435.732 [4])

Progresyjnie więc wydatki się zwiększyły na cele szkolnictwa ludowego:

w I. 10-leciu	o 1,077.982 kor.	czyli o	101%
w II. 10-leciu	o 6,866.988 kor.	czyli o	230%
w III. 10-leciu	o 12,512.014 kor.	czyli o	82%

Przy studyowaniu powyższych cyfr łatwo zauważyć można, co zauważył również taki znawca galicyjskiej administracyi szkolnej jak zmarły ubiegłego roku radca szkolny Bolesław Baranowski [5]), że „mimo ogromnego zagęszczenia się sieci szkolnej absolutna cyfra analfabetów tylko bardzo zwolna i w nieznacznym stosunku cofa się i maleje".

Cyfry wyżej przytoczone wskazują również, że wydatki na utrzymanie szkół zwiększają się niepomiernie szybko, kiedy cyfry analfabetów zmniejszają się stosunkowo nieznacznie. Przytoczony wyżej autor konstatuje również, że „szkolnictwo ludowe w Galicyi, mimo wielkich swych wysiłków i postępów, ledwie może nadążyć i dotrzymać kroku bardzo szybkiemu wzrostowi zaludnienia", my zaś stwierdzamy, że wobec tak skromnych cyfr co do procentowego zmniejszania się analfabetów szkolnictwo galicyjskie przestało być czynnikiem, któryby uważać można za skuteczny środek w tępieniu analfabetyzmu. Wobec takich wyników przed krajem stoją dwa dylematy: albo

[1]) Rocznik Statystyki Galicyi Rutowskiego, tom I. z r. 1886.

[2]) [3]) [4]) Podręcznik Statystyki Galicyi Pilata, tom IX., część I. z r. 1913.

[5]) Szkolnictwo ludowe w Galicyi w swym rozwoju od r. 1868 do 1909. (Rodzina i Szkoła z r. 1910).

stworzyć czy wyszukać inny czynnik, inne narzędzie do tępienia analfabetyzmu, albo w istniejącym czynniku tj. w obecnej szkole ludowej przeprowadzić reformę gruntowną, a nawet przebudować ją na innych, umiejętniejszych podstawach, aby była więcej sprawniejszą w tępieniu analfabetyzmu.

Pisarz Nauczyciela ludowego.

Szkoła i książka.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza książka do czytania dla szkół ludowych z 59 rycinami, str. 112. Lwów 1906. Nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 50 hal.

Książka to wycofana jest z nauki szkolnej od lat kilku, chociaż w porównaniu z książką drugą (na klasę III) i trzecią (na klasą IV) najmniej zasługiwała na wycofanie tak doborem treści jak i układem. Za mało posiadała powiastek treści etycznej, a za dużo ustępów rzeczowych, co dla umysłów 8-letnich było nie strawne. Rycinami udekorowano tylko ustępy przyrodnicze.

O treści da nam pojęcie następująca tabliczka:

Utworów	religijnych jest	2	ustępy
„	poetycznych	58	ustępów
„	powieściowych	24	„
„	przyrodniczych	26	„
„	geograficznych	3	ustępy
„	z historyi polskiej	4	„
„	„ austryackiej	3	„
„	z technologii	2	„
	Razem	122	„

Pod względem metodycznym dałoby się zauważyć nierównomierność w wielkości ustępów. Niektóre ustępy były zbyt długie, inne zbyt krótkie. W szkołach miejskich z pewnemi modyfikacyami należałoby książkę tę zatrzymać.

Druga książka do czytania dla szkół ludowych z portretem cesarza, mapką monarchii austryacko-węgierskiej, i z 19 rycinami, str. 192. Lwów 1912. Nakładem Zakładu

Narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza uprawnego 80 hal.

Jeżeli można sobie pomyśleć książkę szkolną niezdarniej, fatalniej wprost ułożoną to wzór — taki jest w książce niniejszej. Przedewszystkiem uderza wielka ilość ustępów poetycznych, które swą ilością przytłaczają ustępy inne. Dość powiedzieć, że więcej jak połowa ustępów tej książki należy do części poetycznej. Ale to mniejsza. Ważniejszą rzeczą jest to, że znaczna część tych wierszy jest o treści tak błachej, że wobec bogactwa poetycznej literatury polskiej i pod względem treści i języka nasuwa się pytanie trudne do odgadnięcia, skąd te wiersze znalazły się w książce szkolnej? Do takich ustępów należą: Garnuszki, Żwierciadło Rózi, Dziewczę i Gołąbek, Śpiewka dziewczyny itd. Niektóre ustępy zwłaszcza treści prz rodniczej są zbyt długie a więc jak na umysły 9-letnie nużące. Ale rekord w stylu i układzie wzięły ustępy o treści historycznej. Kto miał sposobność obcować z dziatwą 9-letnią, ten pojmie, na jakie trudności narażony jest nauczyciel, a jak się męczy i nuży umysł młodociany 9-letniego wyrostka, gdy przyjdzie pierwszemu wytłómaczyć i pouczyć, a drugiemu objąć umysłem np. takie zdanie z pierwszego ustępu historycznego napotkanego w tej książce pt. Święty Wojciech: — „Święty Wojciech z rodu Czech, był w Pradze, stolicy czeskiej, biskupem.“ Co słowo to trzeba długo i szeroko objaśniać. A więc „Czechy“. Jak chłopak zrozumie, że to jest kraj koronny monarchii austro-węgierskiej, kiedy na tym stopniu nauki nie ma zupełnie pojęcia lub ma pojęcie bardzo niejasne o kraju rodzinnym. A teraz, czyż można dać chłopcu pojęcie gdzie ten kraj leży, gdy chłopczyna nie umie i umieć nie może czytać mapy. Drugi wyraz do wytłómaczenia „stolica“, trzeci „Biskup“, czwarcy „ród.“ Są to wszystko pojęcia leżące po za możliwością zrozumienia przez umysły 9-letnie. To jest jedno zdanie. Ale takich zdań w tym ustępie jest kilkadziesiąt. Nauczyciela, któremu nie jest obojętny postęp uczniów, który ma tę ambicyę, aby wywiązać się z powierzonego zadania jak najlepiej, wprost rozpacz bierze, gdy przyjdzie mu zmagać się z takiemi trudnościami. A już litość bierze nad malcami, których umysły są narażone na takie tortury. Najgorsza rzecz jest w tem, że rezultaty nauki są znikome albo żadne.

Ustępów o podobnym stylu jest w książce mnóstwo.

Treść książki przedstawia następująca tabliczka:

Ustępów treści religijnej	. . . .	3
„ „ poetycznej	. . . .	90
„ „ społecznej	. . . .	2
„ „ pewieściowej (etycznej)	. . . . . .	32
„ „ geograficznej	. . . .	9
„ „ historycznej polskiej	. . . .	9
„ „ „ austryackiej	. . . . .	2
„ „ przyrodniczej	. . . .	24
„ „ gospodarczej	. . . . . .	4
	Razem	175

Brak rycin daje się i tu potkliwie uczuwać. Należałoby zilustrować następujące ustępy:

Domy Boże: Katedra na Wawelu, nagrobki w katedrze Tarnowskiej, kościół katedralny lwowski, cerkiew św. Jura, klasztor OO. Paulinów w Częstochowie.

Święty Wojciech: podobizna, – przyjęcie cesarza Ottona III w Gnieźnie przez Bolesława Chrobrego — kompozycya malarska.

Galicya: schemat — mapki.

Bolesław Chrobry: wjazd Chrobrego do Kijowa, obraz Matejki.

Wielbłąd i ren: ryciny wielbląda i rena.

Karpaty w Galicyi: mapka, widok ogólny Tatr, kozica, orzeł, świstak, Morskie Oko, Czarnohora.

Zjawiska napowietrzne: trąba powietrzna, płatek śniegu.

Huculi w połoninach: typ hucuła.

Węgiel kamienny i nafta: widok kopalni węgla i wieża wiertnicza — nafciana.

Co więcej waży, a co cięższe: balon napowietrzny z łódką.

Szkło: wnętrze huty szklannej, soczewki wklęsłe i wypukłe.

Podgórza i równiny w Galicyi: mapka.

Jeż i lis: ryciny jeża i lisa.

Jak rolnik pracuje: pług, brona, siewnik, sierp, kosa.

Tatarzy: typ tatara.

Chrząszcze, motyle, osy, muchy, koniki polne: chrząszcz, jelonek, rohatyniec, wołek zbożowy, kornik, robaczek świętojański, prządka jedwabnik, mrówka, mucha, komar, pasikonik, świerszcz domowy, szarańcza.

Rzeki w Galicyi: mapka hydnograficzna.

Kwiaty: bratki, goździki, śnieżnica, podbiał, brodawnik mleczowy, stokrotua, fiołek, pierwiosnek, firletka, żółty jaskier, konwalie, dzwonki, powoje, hyacenty, narcyzy, tulipany, bzy, jaśminy.

Ogrody warzywne i sady: sałata, szpinak, rzodkiewka, groch, fasola, ogórki, dynie, itp.

O pszczołach: matka, truteń, pszczoła robocza.

Święta Kinga: odkrycie kopalni soli w Wieliczce — kompozycya malarska.

Władysław Łokietek: podobizna. typ Krzyżaka, bitwa pod Płowcami.

Ludność i miasta w Galicyi: typy: polaka, rusina, niemca, żyda, widoki: Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Przemyśla itp.

Kazimierz Wielki: portret z Matejki, kompozycya Eliasza Radzikowskiego pt. Kazimierz wśród włościan.

List z Krakowa: widok kopalni soli w Wieliczce w przecięciu.

Jadwiga i Jagiełło: portrety z Matejki.

Bitwa pod Grunwaldem: obraz Matejki.

Jaszczurki, żółwie i żaby: zwinka, krokodyl, padalec, żółw, czerepacha, żaba, ropucha.

Władysław Warneńczyk: bitwa pod Warną obraz Matejki.

Marya Teresa: portret cesarzowej.

Raki, ślimaki i muszle: rak rzeczny, ślimak, małże.

Trzecia książka do czytania dla szkół ludowych z portretem cesarza, str. 191. Lwów 1912. Nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 96 hal.

To, cośmy powiedzieli o drugiej książce do czytania da się powtórzyć i o trzeciej a nawet wady te potęgują się. W dziale geograficznym po za geografią Austro-Węgier nie wiele uczeń się dowiaduje. Geografię ojczystą reprezentuje ustęp pt. Oryle i flisacy na Wiśle. O państwach europejskich głucho. Azyę reprezentuje ustęp pt. Palestyna. Inne części świata pominięte. W dziale historyi ojczystej kończy się wszystko na Odsieczy wiedeńskiej. O rozbiorach, legionach, powstaniach głucho w niniejszej książce.

Treść poda następująca tabliczka:

Ustępy treści poetycznej	55
„ „ przyrodniczej	38
„ „ powieściowej	25

Ustępy treści geograficznej	. . . .	12
„ „ historycznej polskiej	. . . . .	10
„ „ „ austryackiej	. . . . . .	9
„ „ społecznej	. . . .	4
„ „ technologicznej	. . . .	3
„ „ piśmienniczej (literatura)	. . . . . .	2
	Razem	158

Niektóre ustępy, jak: Deszcz, Potok i rzeka, Nietoperz, ptaki i czworonogi, Portret, Złodziejstwo wykryte, Dorożkaż itd. są zbyt krótkie a nawet lakoniczne. Należałoby je przenieść do czytanek na stopień niższy.

Są dwa ustępy w tej książce, któreby koniecznie wymienić należało na inne, a mianowicie: Kazimierz Jagiellończyk i Kościół Maryacki w Krakowie. Ustępy te są tak oschle napisane i posiadają tak mało treści faktycznej, że mijają się zupełnie z celem, dla którego były napisane. A wszak mają tak wdzięczne tytuły, że pióro cokolwiek lotniejsze, miałoby miejsce do popisu i mogłoby stworzyć cacka stylu i pięknego obrazka.

Książka ta jest zupełnie pozbawiona rycin!

Zwięzła gramatyka języka polskiego dla klasy IV szkół 5 i 6-klasowych ułożył Franciszek Konarski str 96. Lwów 1892. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 50 halerzy.

Autor nie wysilał się na metodyczne opracowanie przedmiotu: uskutecznil skrót znanej i powszechnie używanej gramatyki Małeckiego w szkołach średnich galicyjskich i gramatyka języka ojczystego w szkołach ludowych jest gotowa. Ale czy ta gramatyka jest odpowiednia dla młodzieży 18-letniej, oto się nikt nie spytał. Czując potrzebę podręcznika metodycznego nauczania gramatyki polskiej usiłowali stworzyć taki podręcznik pedagogowie galicyjscy, jak Henryk Stroka, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie i Szymen Matusiak, inspektor szkolny miejski we Lwowie.

Rachunki dla szkół ludowych, część I, str. 52. Lwów 1903. Nakładem zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egremplarza 16 halerzy.

Edycya ta została włączona do Elementarza (Szkółka dla młodzieży część I).

Rachunki dla szkół ludowych, część II, str. 64 Lwów 1913. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza 32 hal.

Rachunki dla szkół ludowych, część III, str. 79. Lwów 1913. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza 34 halerzy.

Rachunki dla szkół ludowych, część IV, str. 95 Lwów 1913 Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich Cena egzemplarza. 38 hal.

Autorem powyższych książek był znany w kraju pedagog i znakomity dydaktyk śp. Seweryn Dniestrzański — pod względem więc dedaktycznym i metodycznym nie pozostawiają nic do życzenia. Po Dniestrzańskim uzupełniali i poprawiali edycye późniejsze inni dydaktycy i metodycy między innymi śp. Julian Fafara.

Tomasz Kokuszka.

Czasopismo pedagogiczne

dodatek do Dziennika urzędowego c. k. Rady szkolnej krajowej.

Myśl pedagogiczna w naszym kraju rozmaitemi chadzała drogami. Zrazu nadzwyczaj żywa i ruchliwa — dość wspomnieć prace Sawczyńskiego (Zarys psychologii, O szkolnych kasach oszczędności i inne), Stefczyka (Listy do siostry), Trzaskowskiego (Szkice pedagogiczne) itp. — ale w miarę jak szkoła i szkolnictwo stawało się treścią polityki a nie treścią wychowania myśl ta słabła, aż doszła do zupełnej prostracyi. Ludzie ci, którzy byli przy urodzinach dzisiejszej szkoły ludowej i pojmowali ją jako instytucyą opartą o wyniki nauk pedagogicznych, a później, gdy urządzenie szkoły ludowej zeszło na flukta dyskusyj stronnictw politycznych, a motywów do urządzenia tej szkoły szukano w programach tychże stronnictw, — zamilkli, następcy się nie pojawiali, a wszystko to, co się później na polu piśmiennictwa zjawiało, ograniczało się albo do przetrawiania rzeczy już znanych lub do kompilacyi metodyczno-dydaktycznych. Długie lata jedyną przedstawicielką pedagogii była Szkoła, organ Towarzystwa pedagogicznego, która poza przeżuwanie tematów do wierzenia podawanych nie wychodziła.

Rzecz charakterystyczna, że właśnie w czasie, gdy zagranicą, w Niemczech, Francyi, Szwajcaryi... budził się ruch na polu reformy szkoły ludowej, wychowania, sposobów

kształcenia jak najszerszych warstw ludowych, u nas myślano nad stworzeniem typów, obniżano poziom wykształcenia nauczycieli, prawiono dużo o zdrowych zasadach i myślach, zasadzających się na derucie i obniżaniu poziomu szkoły powszechnej i szkoły ludowej — gdy zagranicą szkolnictwo usiłowało wznieść się na poziomy coraz doskonalsze, idealniejsze, my, myśleliśmy o tak zwanem upraktycznianiu szkoły, zasadzającem się na wprowadzaniu w plany szkolne przedmiotów z nauką, z wychowaniem, nie mające nic wspólnego. Wreszcie nauczanie w szkole ludowej ujęto w silne karby rozmaitych instrukcyj, planów, rozporządzeń : nauczycielstwo otrzymało pouczenie, że w izbie szkolnej wolno działać tak a nie inaczej — i odtąd rozpoczął się zastój, marazm... myśl pedagogiczna skostniała, piśmiennictwo zamarło.

A tymczasem lata płynęły...

Nauczycielstwu, mimo ukrócenia wiedzy, niezdołano odebrać umiejętności czytania i pisania i nauczycielstwo to czytało i dowiadywało się o ewolucyi stosunków wśród innych warstw ludności krajowej, zapragnęło też ewolucyi na polu szkolnictwa, a przedewszystkiem na polu poprawy bytu; skupia się też w stowarzyszenia i związki, najpierw w Towarzystwo nauczycieli w Nowym Sączu, później w Związku krakowskim. Walka, jaką Związek rozpoczął o poprawę bytu, o stanowisko nauczyciela w społeczeństwie, doprowadziła do zajęcia się czynnego szkolnictwem, oświatą... wywołała też potrzebę rozpatrzenia wielu problemów pedagogicznych ze strony teoretycznej. „Ruch pedagogiczny“, miesięczny dodatek do „Głosu nauczycielstwa ludowego“, jaki się ukazał w r. 1915 — to pierwszy strzał w tym kierunku. Redagowany umiejętnie i ze znajomością rzeczy zwrócił uwagę na ważność badań pedologicznych i obudził powszechne zajęcie się kwestyami ustroju szkoły i szkolnictwa. To było powodem, że i najwyższa nasza magistratura szkolna, Rada szkolna krajowa, zapragnęła zabrać głos w kwestyach wyżej wzniankowanych. Równocześnie z „Ruchem pedagogicznym“ zjawia się organ z marką urzędową pt. „Czasopismo pedagogiczne“. Zjawienie się tego organu może w przyszłości wiele zaważyć na pchnięciu naszej nawy szkolnej na tory racyonalniejsze, więcej umiejętniejsze, zwłaszcza, że może rozporządzać znaczniejszymi zasobami materyalnymi.

„Czasopismo pedagogiczne“ liczy już cztery lata istnienia, a więc dostateczny okres czasu, w którym mogło się wypowiedzieć jasno i stanowczo. O tym wypowiedzeniu się nie wiele można powiedzieć, gdyż redakcya sama nie zabiera głosu, nie postawiła też żadnego programu, żadnej myśli wytycznej, Cztery te roczniki to zbiór schematyczny mniej lub więcej udatnych wypracowań na zadane tematy; zaledwie kilka prac ma umiejętniejsze podstawy, donioślejsze znaczenie: nie może też służyć za źródło informacyjne: co się dzieje na polu ogółu prac i dociekań pedagogicznych tak w kraju jak i za granicą?

Pomyślane niefortunnie, zawiera w początkowych numerach artykuły i prace, z których nauczycielstwo nie wiele może się dowiedzieć, a zamieszczanie co lepszych wypracowań konferencyjnych nie może przyczynić się ani do poprawy nauczania w izbie szkolnej, ani też pomnożyć dorobek w rozjaśnianiu zagadnień rozlicznych z dziedziny metody, dydaktyki czy też pedagogii. Za całkiem chybione zaś uważać należy wypracowania z dziedziny powiatowego krajoznawstwa, które skonstruoawane według jednego schematu, monotonią swoją nie przyczyniły się ani do ożywienia czasopisma, ani też nie przyniosły nauczycielztwu żadnej pożywniejszej strawy. Artykuły te, ożywione zresztą najlepszemi chęciami, nadawały by się może do pomieszczenia w specyalnych czasopismach krajoznawczych.

Rocznik „Czasopisma“ za r. 1916 przedstawia się o wiele korzystniej od roczników lat poprzednich, znać tu starania redakcyjne o dobór tak tematów jak i autorów, dział zaś recenzyjny nie pozostawia nic do życzenia, jest obfity i informacyi udzieła sporo nauczycielstwu... szkoda tylko, że redakcya swymi licznymi dopiskami obniża poziom tych prac. Sądzimy, że wszelkie dopowiadania, dopełniania, prostowania, domawiania ze strony redakcyjnej są nie na miejscu, nie praktykowane w żadnem naukowem piśmie. Wygląda to tak, jak gdyby redakcya uważała prace te i artykuły za wypracowania szkolne piśmienne, które wymagają mentorowania i pouczania. Wszak każdy autor, którego płód ducha uznała redakcya za godne do umieszczenia w piśmie, rzecz należycie przestudyował, przemyślał, przetrawił, a dopiero po tem wszystkiem uznał za stosowane podzielenia się z wynikami swej pracy czy z czytelnikami jakiegoś pisma, czy też z pracownikami na polu zawodowym. Jeżeli zaś re-

dakcya nie zgadza się z treścią, z którą atoli pragnie zaznajomić swoich czytelników, wówczas w osobnym artykule to zaznacza, czy to stylem polemicznym; czy też rzecz ujmuje odrębnie ze swego stanowiska w osobnym artykule.

Przywiązujemy wielką wagę do tego wydawnictwa, gdyż ono udzielane gratis (rozsyłane wraz z Dziennikiem urzędowym) dociera tam, gdzie z powodu nizkich płac nie mogą się zdobyć na przesłanie prenumeraty pismu zawodowemu. Oddać by mogło duże usługi szkolnictwu, szkole i nauczycielstwu, gdyby stanęło na wysokości zadania i wszechstronnie zaznajamiało ogół nauczycielstwa o prądach w nauczaniu, wskazywało drogi do samokształcenia się i wnosiło w skromny przybytek nauczyciela ludowego światło wiedzy zawodowej i fachowej. A w wiedzę tą zakłady, zwące się seminaryami nauczycielskiemi, tak skromnie zaopatrują nauczycielstwo, że sama Rada szkolna krajowa uznała, że jej za mało, skoro osobnym okólnikiem stara się przynaglić nauczycielstwo, aby korzystało z informacyi „Czasopisma pedagogicznego“ w większej mierze, aniżeli dotychczas było to praktykowane.

Piśmiennictwo.

Matusiak Szymon. *Wiadomości z pedagogiki i dydaktyki*, str. 139. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Lwów 1910. Cena 2 kor.

Autor należy do tych pedagogów galicyjskich, którzy pedagogią zajmują się ubocznie i niejako z musu. Powołany na stanowisko dyrektora seminaryum nauczycielskiego przypadło mu wykładać z urzędu pedagogikę. Pracę o tyle ułatwiła mu ta okoliczność, że jest z zawodu polonistą i znał zapewne autorów, którzy się na polu wychowania wypowiadali. Widać to z licznych cytatów porozrzucanych po dziełku, co może być uważane za dodatni szczegół w tej pracy. Cytaty te mają ilustrować tezy przytoczone zwykle powyżej. Książeczka nie wielka, powstała z przygotowań do lekcyi szkolnych, o czem dowiadujemy się z przedmowy — nie ma też pretensyi do wielkiej uczoności. Z przedmowy dowiadujemy się również, że autor

przygotowując się do lekcyj, korzystał z literatury niemieckiej. Przytacza też autorów i dzieła przez nich napisane; szkoda tylko, że tak mało znać wpływa ich na tekst dziełka. Sam autor nie ma wielkiej pretensyi do skontruowanej przez siebie książeczki, gdyż twierdzi: „czuję dobrze, jak daleko pracy tej do doskonałości, trzeba koniecznie prób, a może znajdzie się wreszcie rzecz, co zbliży się więcej do celu“ A więc „Wiadomości z pedagogiki i dydaktyki“ są próbą. Z tem wszystkiem pojawienie się tego dziełka należy powitać z zadowoleniem — gdyż i to jest pewnem usiłowaniem zaradzenia gwałtownej potrzebie, jaka się okazała na terenie galicyjskim. Od czasu bowiem Sawczyńskiego, Seredyńskiego i kilku tłumaczeń Lindnera tj. od 25 lat nic się na tym terenie nie ukazało. Pedagogika Baranowskiego, powszechnie używana w seminaryach galicyjskich, jest tylko dyletancką kompilacyą dzieł autorów wyżej przytoczonych, przykrojonych do życzeń i dążeń panującego kursu. Ratuje rzecz całą w seminaryach galicyjskich Twardowskiego Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki, gdzie jest w użyciu.

Dziełko Matusiaka ilustruje również stan i poziom nauki pedagogii w naszych seminaryach. Bo jeżeli pisarz tej miary, co Matusiak, a dał tego dowody w pracach w dziedzinie folkrystycznej, pobudzony gwałtowną potrzebą, dał dziełko poziomu „Wiadomości“ — to można sobie wyobrazić poziom wykładów pedagogii w naszych zakładach kształcących nauczycieli, jeżeli wykłady te dostały się w ręce mniej utalentowanego lub gorliwego prelegenta.

Pewien dygnitarz szkolny, zapytany przez nauczycielkę, co sądzi o Wiadomościach Matusiaka, odrzekł: „rzecz poczciwie napisana“ — i oto cała zaleta tej książki. Nauczyciel, mający zamiar studyować naukę pedagogii w szerszym zakresie, może rozpocząć swe studya od tej książki, da mu bowiem podstawowe wiadomości z tej dziedziny.

Bibliografia.

Böhm I. Kurzgefasste Geschichte der Pädagogik mit besonderer Berücksichtigung des deutschen Volksschulwesens (Związła historyi pedagogiki z szczególnem uwzględnieniem niemieckiego szkolnictwa ludowego). Ósme

poprawione i pomnożone wydanie z 20 portretemi. Str. 176. Nürnberg. Cena 4 kor. 16 hal.

Eucken Rudolf Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie. Zagadnienie życia ludzkości w rozwoju dziejowym od Platona do naszych czasów. Przełożył Dr. A. Zieleńczyk Str. 433. Warszawa.

Górski Wojciech. Myśli o przystosowaniu szkolnictwa do życia. Warszawa 1917. Referat wygłoszony na zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie w dniu 5. stycznia 1917.

Notatki literackie.

Nowe pismo nauczycielskie. Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół początkowych w Warszawie otrzymało koncesyę na wydawanie własnego organu pt. „Głos nauczycielski“. Pismem będzie kierował osobny komitet redakcyjny. Głos ma omawiać głównie sprawy zawodowe nauczycielstwa. Koszta wydawnictwa pokrywane będą z funduszu specyalnego, jaki posiada już Zarząd Zrzeszenia, z prenumeraty i ogłoszeń. Adres: Warszawa, ul. Aleje jerozolimskie nr. 31.

Czasopismo pedagogiczne, dodatek do Dziennika urzędowego c. k. Rady szkolnej krajowej wychodzi już rok czwarty poczawszy od r. 1912. Jestto kwartalnik, pojawia się więc cztery razy na rok, objętości 7—8 arkuszy. W roku 1916 zeszyty te przybrały wielce na objętości, gdyż dochodzą do 18 arkuszy. Pierwsze trzy zeszyty z r. 1912 pojawiły się bez podpisu, następne podpisywał Dr. Maryan Reiter, wreszcie Kaźmirz Bruchnalski. Roczna prenumerata wynosi 2 kor.: adresować należy do gmachu c. k Namiestnictwa we Lwowie.

Dr. Marya Lewicka w numerach Głosu Narodu 80. 81. i 82 z dnia 3, 4 i 5 kwietnia br. ogłasza pracę p. t. Postulaty wychowawcze doby obecnej. Za objaw zdrowej myśli narodowej i za odruch nadzwyczaj zbawienny uważa ożywiony ruch na polu szkolnictwa i usiłowań oświatowych na terenach polskich, wydartych Moskwie, motywowuje to przykładem narodu niemieckiego, który pokonany w pierwszyh latach XIX wieku przez Napoleona usłuchał głosu gorącego swego patryoty i głębokiego myśliciela, Fichtego, i mimo najniekorzystniejszych warunków zajął się żwawo, a gorliwie sprawą wychowania. Szkoda tylko, że rzecz traktuje zbyt

jednostronnie, kładąc nacisk na wychowanie praktyczne, niedoceniając teoretycznego i czyni wycieczki w stronę obcoplemiennej warstwy ludności krajowej.

„**W słońcu**“ ilustrowany dwutygodnik dla dzieci i wychowawców w numerach 4, 5, i 6 (luty marzec) obrabia następujące tematy: górnictwo, — węgiel kamienny — książka — gazeciarz —lekcye rysunków (z 15 lutego); wiatr — papier (z 15 marca;)Kościuszko — wiosna (z 24 marca). Tematy te, obrobione pod względem literackim nadzwyczaj powabnie w formie powiastek lub rozmowy, przeplatane są wierszami, wyjętemi z utworów naszych pieśniarzy, jak: Konopnicka, Kasprowicz, Anczyc. Ilustracye, dodające pismu niemałej okrasy, czerpane są albo z robót ręcznych dziatwy, albo rzeźb i obrazów naszych artystów i malarzy. Wspomnienia zasłużonych kobiet i mężów na polu szerzenia nielegalnej oświaty z czasów rosyjskich, powiastki o treści zaczerpniętej ze świata dziecięcego, trochę z humorystyki i opisów informujących o grach i zabawach dopełniają reszty. Pismo to stoi w całej pełni na wysokości swego zadania.

„O bezpłatną pomoc w oświacie ludu.“ Pan Bełdowski Władysław z Krakowa w Echu Przemyskiem zamieścił artykulik, w którym propaguje myśl bezpłatnego rozdawnictwa książek między ludność wiejską i miejską Aby myśl tę zrealizować postanawia wydać własnym nakładem książeczkę w 250 tysiącach pt. Poradnik gospodarczy ze wskazówkami praktycznego gospodarstwa wiejskiego, przemysłowego i kooperatyw — i rozdać ją między lud wiejski w Królestwie i Galicyi. Uznając w całej pełni gotowość p. Bełdowskiego do złożenia pewnej kwoty na pokrycie wydatków z wydaniem takiej książeczki połączonej — zwracamy uwagę, że, jak dotychczasowa praktyka wykazała, książki darowane nie osiągają celu, gdyż zwykle bywają nie czytane: Natomiast książka nabyta za gotowy grosz, bywa od deski do deski przeczytaną. Takie doświadczenia porobiły wszystkie Towarzystwa oświatowe i wydawnicze — z metodą więc szerzenia oświaty w formie bezpłatnego rozdawnictwa książek p. Bełdowski spóźnił się o kilka dziesiątków lat.

Kronika.

Włościanie na Podlasiu a oświata. Za czasów rosyjskich były na Podlasiu nieliczne rosyjskie szkoły i równie

nieliczne tajne polskie szkoły. Obecnie włościanie garną się do nauki, ale na przeszkodzie stoi brak nauczycieli i brak środków. Każda wioska sama musi utrzymać nauczyciela. Najlepsza pensya, jaką mają ci nauczyciele — to 25 rb. z utrzymaniem, najgorsza 25 rb. bez utrzymania. Wielu też z tych naszych nauczycieli słabo czyta i pisze. Są to tak zwani „uczyciele,“ którzy zimą uczą, a latem bydło pasą. W gminie Narajki i Sieniatycze są komisye szkolne, wybrane przez sołsysów i obywateli. Komisya taka egzaminuje i naznacza nauczyciela, urządza egzaminy dzieci, stara się o książki i t. d. W gminie Boćki jest projekt powołania takiej komisyi. Gdzieindziej uczy, kto chce i jak chce. Również projektowane jest założenie w Drohiczynie seminaryum dla nauczycielek ludowych.

Nauczycielstwo w Królestwie na polu obywatelskiego działania. Za przykładem nauczycielstwa w Łodzi i Piotrkowskiej ziemi poszło i nauczycielstwo Miechowskie. Oto na swych zgromadzeniach uchwala ze swych nader skromnych płac (mniejszych aniżeli galicyjskich) opodatkowanie się miesięczne na rzecz Skarbu polskiego. Jest to odpowiedź nauczycielstwa nie słowna ani papierowa ale ujawniona w czynie tem sferom, które w czasie strejku nauczycielskiego w Królestwie usiłowały imputować królewiakom brak patryotyzmu.

Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół początkowych z siedzibą w Warszawie posiada 8.000 członków. W tej liczbie z okupacyi niemieckiej zapisało się 3.800 osób, z okupacyi austryackiej 3.700 osób. Z Warszawy zapisało się do Zrzeszenia przeszło 600 nauczycieli i nauczycielek.

CZCIONKAMI DRUKARNI „UDZIAŁOWEJ“, LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.